

# Imigranci wywołali kryzys humanitarny w Meksyku na granicy z USA

25 listopada 2018

Tysiące imigrantów z Ameryki Środkowej osiągnęło swój cel – prawie. Obcokrajowcy utknęli w meksykańskim mieście granicznym Tijuana. Co więcej, ani Stany Zjednoczone, ani władze miasta nie mają zamiaru ich utrzymywać. Burmistrz Tijuany Juan Manuel Gastélum liczy na pomoc międzynarodową.

W meksykańskim mieście osiedliło się ponad 6 tysięcy imigrantów, a wkrótce mogą pojawić się kolejni. Tijuana zaczyna przypominać jeden wielki obóz – przyjezdni rozstawiają namioty i koczują na chodnikach, boiskach, plażach i pustkowiach, oczekując na otwarcie granicy do Stanów Zjednoczonych.

Burmistrz Juan Manuel Gastélum ogłosił, że władze federalne nie zapewniły mu wystarczającego wsparcia, a miasto nie stać na utrzymywanie imigrantów. Ich dzienny koszt pobytu szacowany jest obecnie na około 27 tysięcy dolarów, dlatego burmistrz liczy na pomoc ze strony ONZ i innych międzynarodowych organizacji.

Władze Stanów Zjednoczonych stwierdziły, że ich również nie stać na utrzymywanie imigrantów, dlatego granica z Meksykiem pozostanie zamknięta. Donald Trump wielokrotnie mówił, że wśród przyjezdnych są kryminaliści i handlarze narkotyków i najwyraźniej ma rację – w Tijuanie aresztowano już 108 migrantów między innymi pod zarzutem kradzieży i posiadania narkotyków. Jeśli USA nie otworzą granicy, Meksyk będzie musiał zająć się tymi ludźmi, albo rozpocząć ich deportację.

Autorstwo: John Moll

Na podstawie: [ZeroHedge.com](https://www.zerohedge.com)

Źródło: [ZmianyNaZiemi.pl](https://zmiany.naziemi.pl)